

# BOCZNY TOR

## 149. wciąż maj 2012

Dialog po północy, przy barze

- Ładne już sobie poszły.
- No, zostały same najładniejsze.

foto:  
marks

# Eton Sentrhozy\* **Już jest później**

## **ŚCINKI**

– Wiesz, poznałem kogoś niedawno. Kocham ją jak powinienem kochać ciebie, ale nie umiałem. Nie wiedziałem jak. To znaczy wiedziałem, wydawało mi się, że wiem, ale ta wiedza była za mała, a uczucia były w niewiedzy i w ogóle samotne. Nie powiem, że kochać to znaczy rozumieć, co jest, co się ma, co można dać, oddać, by być, mieć. Nie dziś jeszcze, tym bardziej wtedy. Tematu szczęścia nawet nie ruszam. Bo wiesz, zakochani nie mogą się spóźniać, choć czasem jest tak, że czas się nie liczy. Mimo że liczy się zawsze.

## **OBRAZY**

– Wiesz, to nie była miłość. To było jak jedno pociągnięcie pędzlem po niezagruntowanym płótnie. Farba wsiąkła, został błądy ślad. Wiem, co chciałam namalować. Myślę, że wiesz, czego ty chciałeś. Płótno było niezagruntowane. Ale nawet gdyby było, zostałby nam jedynie obraz. W gruncie rzeczy tego najbardziej nie znoszę, że noszę go w sobie. Że zostają tylko obrazy albo nic wcale.

## **ZDANIA**

– Myślę, że nie ma po co rozmawiać. Rozmawiamy i oddalenie coraz bliżej. Już cię nie dotknę jak za pierwszym razem. Zresztą to nieważne, nie dotknę cię, bo straciłem czucie.

– Mówisz ciągle o stracie. O sobie. Nic nie straciłeś, po prostu jesteś ślepy. Żyj sobie sam, miej sobie koniec od początku, jak tam chcesz. Wołałam cię w pełni słabego, a nie słabego z mojego powodu.

## **CIĘŃ NARRATORA**

Po usunięciu opisów pejzażu, tła, spraw, sprzętów, pogody, rzeczy i stanów pozostał dialog, rozmowa, słowa. Słowa i cisza. Poza kontekstem miejsca, poza czasem. Zawsze w czasie pisania, nigdy inaczej.

## **NIE BĘDZIEMY TERAZ**

– Posłuchaj, jeśli możesz. Zajmę ci tylko chwilę, naprawdę. Nie chcę wracać ani nigdzie nie idziemy już razem. Jasne? Muszę ci tylko powiedzieć, żebyś wiedział, usłyszał: nie miało znaczenia oglądanie spadających gwiazd, bo to się zdarza, to można zobaczyć co jakiś czas. Nam się zdarzyło, nie ma problemu. Po prostu potrzebowałam czegoś, co się wydarza codziennie.

– I myślisz, że jak to powiesz, to będziemy bliżej rozwiązania?

– Nie sprowokujesz mnie, nie dziś. Nie w ogóle.

– Do czego?

## **POD HASŁEM DOM**

– Patrę na ciebie i widzę, czego nie ma. To nie tak, że żałuję. Przecież nie jestem zły. Jestem po prostu słaby. Nie. Brak nie jest dla mnie motywacją.

– Co masz na myśli?

– Chcesz naprawdę wiedzieć? To, co zmienia moją samotność ze stanu beczynności w proste czynności. Tyle. Wzruszenie z powodu, powód do wzruszenia. Coś. Ale nie cokolwiek. Nie to, co mija, bo to akurat mam, dostaję. I co, nic nie powiesz?

– Co tu mówić. Że rozumiem, mimo nic?

## **ODPOWIEDZI**

– Nigdy nie mówiłeś, nie mówisz, czego pragniesz. Przecież to możliwe.

– Powiedzieć?

– Zadać pytanie.



## **CO SIĘ NIE DZIEJE**

- Świat mi się kurczy.
- Bo łączysz ogień z wodą. Nie można być równocześnie egoistą i się nie cierpieć.
- Może można.
- Pewnie, wszystko można obrócić w nic.

## **ZNAMY SIĘ TYLKO Z PRZESZŁOŚCI**

- Uciekam przed samotnością, a ona mnie dogania wśród ludzi.
- W końcu odpuści.
- W końcu i końca zabraknie. Zawsze wszystko na nic.
- „Zawsze, wszystko, nic”. Używasz wytartych słów. Użyj wreszcie słowa JA.
- Ty?
- Nie, ty. Twoje ja.
- Ja to ty przechodząca przeze mnie.
- To nie ja.

